Kraków dnia 20 Kwietnia 1881 r.

DJABEŁ

ROK 13. Nr. 7.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła"**)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

DO LUDU UNICKIEGO NA PODLASIU.

Ludu podlaski! ty męczeński ludu,
Co wśród krwawego przez tyle lat trudu,
Idziesz przez ciernie Bogu ojców wierny,
Chylę przed Tobą czoło w czci bezmiernéj!

Kornie pochylam czoło przed odwagą,
Z jaką w twarz rzucasz wrogom prawdę nagą;
Czczę Twoje męstwo o! ludu sierocy,
Co walczysz, znikąd nie widząc pomocy.

Jak dąb samotny, mimo wichrów wycia,
Stoisz wytrwale z pogardą dla życia,
Z miłością dla prawd wszczepionych w Twą duszę,
Których nie mogą zgnieść Faryzeusze.

Z Świątyni Twojéj kapłanów wygnano.
Wróg przywiódł innych z duszą zaprzedaną,
Którzy przynieśli kilof zamiast kielni,
I w niéj ołtarze zburzyli bezczelni.

I Ciebie zbito, naplwano w Twój pacierz,
Kazano wierzyć, że zwie się Twa macierz
„**Swiataja Moskwa**" — a Ty niezłamany
Stoisz jak stałeś, aż trwożysz tyrany!

Z Twoich Świętości gruzy tylko sterczą...
O gdyby nie ból — wołałbym szyderczo:
„Sławianofile! wytrzeszczcie swe oczy,
Na ten braterstwa obrazek uroczy!

„Popatrz nań grzeszna względem Polski rzeszo,
Może Twe myśli ku Matce pospieszą,
Lub w zgubnéj drodze choć wstrzymasz się nieco,
Gdy ci ją ludu tego, łzy oświecą!"

Ludu podlaski! bądź błogosławiony!
A oświeć blaskiem męczeńskiéj korony
Tych, co **tam** dążą złą wiarą zbłąkani,
Że ich **tam** przyjmą, miast ludzi: szatani!

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

Taką mam jakąś djabelską panie tego naturę, że jak tylko dostrzegę coś pięknego, coś takiego co godne i uznania i głośnéj pochwały, wypowiadam bezwzględnie czy się to komu podoba czy nie. Moja Kundusia na ten przykład, jest sobie ogromnie zazdrosna babina. Niechno ja tylko pochwalę kiedy jaką kobietę, choćby to nawet była jaka święta niewiasta Pan Bóg wie kiedy zmarła, to ona zaraz nos zwiesi, humor straci, a często gęsto i kapitułę wytrze. Przy święconem gawędziliśmy sobie z kumem i o tem i o owem, aż nareszcie zeszliśmy na teatr. Byłem właśnie na jednem z owych dwóch amatorskich przedstawień, danych na cele szlachetne i kiedy opowiadałem o pięknem odegraniu ról, zwłaszcza przez księżnę Czartoryjską z rodu francuzkę od kilku lat dopiero tu mieszkającą, przypomniałem sobie, że tuż przedemną w krzesłach siedział ze swoim przyjacielem jakiś stary obywatel z Królestwa, który słysząc jak się zdaje w mieście, że francuzi będą grać po polsku — przyszedł na przedstawienie z wielką ciekawością. I wystawcie sobie kumie (rzekę wśród śmiechu) że ten szlachcic założył się z tym drugim o kolację z szampanem, że owe amatorki, które grały są polkami a amatorowie francuzami! „No i cóż“ (rzecze kum) a cóż? (odpowiadam) przegrał z kretesem, bo było przeciwnie. Ale jakże się miał nie zakładać (rzekę daléj) kiedy sądząc z przedstawienia powiem wam, że księżna cudzoziemka mogłaby hrabiom polskim którzy z nią grali dać lekcję, jak się to po polsku mówi! Kundusia na te moje słowa poczerwieniała jak panie odpuść piwonja i byłaby wybuchła gdyby na szczęście kum nie zawołał :„ Wszystko dzieje się teraz jakoś na opak. Ot ja na ten przykład, byłem znów niedawno na wielgopustnym kazaniu u Pijarów i straszniem wyszedł kuntentny. Jakiś ksiądz na ambonie mówił o miłosierdziu ludzkiem, o jałmużnach, a mówiąc, że nie powinna wiedzieć lewica co czyni prawica — wpadł w okrutnie duży ferwor i jak ci wam wsiędzie na te damy co to zbierają na ubogich składki, co wyprawiają różne hece, zabawy i bale na ten cel a potem rozdają pieniądz nie tym co potrzebują chleba do gęby, ale tym co chcą sukni nowéj na bale, wskutek czego biedni, muszą tylko łapy oblizuwać, jak ci wam zacznie na Salomyjki teremtetuwać, to jabym go był za to gdzieby chciał pocałuwał, bo rychtykci wam tak mówił jak ja myślę — i ażem w głowę zachodził, zkąd się tu do nas taki kapłan zaplątał, co nie tak jak jezuwici kadzi i zawraca kontramarkę naszym paniom — ale wprost z góry rznie prawdę i kwita! Wszystko powiadam wam była najświętsza prawda“ — A zkądże wy to (rzekę ja) tak wiecie dokumentnie? „Ba! Ochs populi ochs Dei, jak się mówi po łacińsku“ odpowiedział kum z pewną powagą profesorską i w kieliszek Kundusi trącił — a ja jemu na to tak: Wiecie wy kumie, co mi na myśl przyszło? Oto, że wielka szkoda, że pan Zatorski nie został wiceprezydentem! „A wam zkąd ten prefesur tak ni ztąd ni z owąd na język się nawinduwoł“ rzecze kum zdziwiony. Ano bo widzicie (rzekę znowu ja) jakby ten profesor został wiceprezydentem jak chciała jedna uczona gazeta — a prezydent nie składał rajchsratowskiego mandatu jak znowu chce druga uczona gazeta — toby sobie panie tego pojechali do Rady Państwa i prezydent i wiceprezydent, a wtedy nie tylko uczniowie pana Zatorskiego, którzy jak widać mogą się bez profesora obejść, ale i cała Rada, która także jak widać mogłaby się obchodzić bez Prezydentów i wiceprezydentów — miałaby wakacje, nie potrzebowałaby chodzić na te nudne sesje, ale by jéj wystarczały konferencje poufne u Hawełki, Fuchsa, Wenzla i Suskiego. Tamby sobie radcy uradzali co któremu trzeba, tamby sobie wykreślali paragrafy statutu. Tamby sobie gdyby im to było na rękę, wyrzucali według własnego widzimisia nowo wstępujących radców, choćby oni największą ilość głosów posiadali, i robiliby co chcieli; a wtedy ja przekonawszy się żeście są nawet uczony łacinnik, forytowałbym was na... „Forytuwoł, forytuwoł!“ przerwał kum widocznie zalterowany, ale się wstrzymał i rzekł po chwili: „Ja się kumie przy tym bożym święcie zmityguwoł, ale wam mówię, że macie ze mną na piwo. Forytuwania nie potrzebuje waszego, bo ja wam powiadam tylko tyle, że jeżeli to wszystko prawda co ja wiem, to niech ich tam ano chyba dunder świśnie!

Piosenka Achillesa Galicyjskiego.

Jam jest pan Tarnowski!
Z łaski Boskiej — graf krakowski
Krytyk, co aż ha!
Krytykować ja mam prawo
A publika bić mi brawo,
Bom jest krytyk z łaski Boskiéj;
Bom profesor ja Tarnowski,
Zna mnie cały Szlak.

Wiktor Sardou, Viktor Hugo
Nie zostaną się na długo,
Bo ich zmiażdżę bez litości,
Że aż trzeszczeć będą kości —
Nitki zdrowej nie zostawię
Na talencie ich i sławie,
I za mały czasu przedział
Świat nie będzie o nich wiedział —
I nie będzie po nich znaku —
Bom ja Graf Tarnowski z Szlaku,
Odsądził ich od czci wszelkiej,
Ja na Szlaku krytyk wielki,
Pan Tarnowski graf!

Słowackiegom zmięszał z błotem,
Wszystkich innych zmięszam potem,
A umieszczę na Parnasie
Wszystkich tych co piszą w „Czasie“,
I co w „Przeglądzie“ gryzmolą
Otoczę aureolą;
Laur na głowę włożę sobie,
Z nich genjuszów porobię
I otoczę wszystkich sławą,
Bo mi dane jest to prawo,
Bom ja krytyk z łaski Boskiej,
Graf Tarnowski ach! Tarnowski,
I na Szlaku pan!

Z koła artystyczno-literackiego.

Dnia 30 wieczorem na kazaniu wielkopostnem odczytanem na wieczorku „Koła literacko-artystycznego“, słuchacze wpadli w taki błogi zachwyt, że p. Dychtarski wraz ze służbą swoją budzić musieli potem każdego członka w szczególności i przypominać im, że czas już iść do domu, bo gazu szkoda.

W Szkole.

— Ośle jakiś czy nie wiesz, że imiona z obcego języka wzięte nie mogą się pisać samogłoskami nosowemi? Napisałeś **sens** przez ę.

— Bo proszę pana profesora w „Czasie“ tak samo piszą sęs przez ę.

— Kłamiesz wisusie, bo ja pilnie „Czas“ czytuję, a nigdzie sensu dopatrzeć się nie mogę.

— Ale jak mamę kocham, na własne oczy..

— Dosyć, dosyć, skoro się na mamę przysięgasz to ci wierzę.

— To znowu w takim razie, jeżeli mnie pan profesor nazwał osłem, to jakże pan profesor nazwie „Czas“.

— Cyt! Quod licet Jovi not licet bovi. „Czas“ nazywa się poważnym organem naszym!

NIEKTÓRE WYJĄTKI
z najnowszej konstytucji rosyjskiej.

Petersburg jako stolica państwa będzie zaszczycony szczególniejszą łaską monarszą i otoczony opieką bagnetów. Każdy właściciel domu obowiązanym będzie szpiegować swoich lokatorów — właściciele szpiegować są obowiązani stróże kamieniczni, stróżów policjanci, policjantów komisarze cyrkułowi, komisarzy policmajster, policmajstra gubernator, gubernatora minister, ministra naczelnik żandarmerji, naczelnika swego prosty żandarm, żandarma pierwszy lepszy kacap, kacapa szynkarz, a szynkarza właściciel domu w którym on mieszka. W taki sposób cały naród przypuszczonym będzie do udziału w rządzie.

Ogłoszenie.

Na żądanie „Czasu“ na czas wielkiego postu, ruchoma wystawa ulicznie na linji A-B została zamkniętą.

Do p. hrabiego Zamojskiego.

Twój przodek panie hrabio niegdyś z dzielną miną
Kropił niemców mospanie tęgo pod Byczyną —
A tobie, kiedy przyszło przed moskiewskim carem
O odrębności Polski rzeknąć słówek parę,
Dostałeś febry z strachu i nie byłeś w stanie
Wydobyć z ust „Polska"! O! hrabio! o! panie!

EWANGELJA
na niedzielę 7 niewoli babilońskiéj.

1. Albowiem wielu przyjdzie pod mojem imieniem mówiąc: Jam jest wódz Polski.

2. I powiedzą oni wam: „Pójdźcie za nami, poprowadzim was tam kędy gwiazda północna — bo oto tam zbawienie wasze jest" — a wy nie wierzcie im bo oni kłamce są.

3. I usłyszycie wieści o konstytucji, koncesjach, łaskach ojcowskich, ulgach w prześladowaniu, a patrzcie żebyście temu nie oddali całéj duszy, wszystkich nadziei waszych, albowiem nie złe to wszystko jest, ale jeszcze to wszystko nie jest wszystkiem i niekoniec jest.

4. Albowiem powstaną i Austrjako-Polacy i Pruso-Polacy i Moskalo-Polacy i będą wrzaski i dysputy i trzęsienia serc i mózgów miejscami.

5. I jedni na drugich psy wieszać będą po gazetach i w szlachetnych denuncjacjach bracia braci wydawać będą i jedni drugich nienawidzić będą.

6. I wielu fałszywych proroków powstanie i zwiodą wielu.

7. Jeżeli tedy będą mówili jedni: w Berlinie zbawienie wasze jest, a inni: w Petersburgu ono jest, a inni: w Länderbanku jest, a inni jeszcze: w „Przeglądzie polskim" i „Czasie" ono jest," nie wierzcie, bo wszyscy oni tylko swojego zysku chcą.

8. A kiedy owe fałszywe proroki powstaną jako domowe kaczki nad kałużą swą i krzyczeć zaczną o jedzeniach zachwycających podniebienia wasze, natedy kamieniem na nich rzućcie.

9. A będą owe fałszywe proroki czynić cuda wielkie, jak rodaków ministrami, uczonych szambelanami i lokajami, tak iżby zwiedli (by można) wybrane; a obiecywać oni będą innym inne a jeszcze większe cuda, n. p. zgodę Bismarka i cara na korzyść waszą z onym, który Papieżem jest, nie wierzcie im powiadam wam.

10. Podobnem jest carstwo polskie dziesięciu pannom, które wziąwszy lampy swoje czekały na łaski wszelakie, a nawet i takie o których panu ich śnić ani się mogło — a pięć z nich było mądrych a głupich pięć.

11. A one głupie wziąwszy lampy swoje nie wzięły oleju do Petersburga, albowiem rzekłem: „Niech będą ciemne drogi te, któremi tam wasze spodlone mózgi pragną wieść naród mój na zatracenie imienia swego i wiary méj"!

12. Przeto nie wierzcie fałszywym prorokom, bo Polska nie w przedpokojach carskich jest, ani w kancelarjach Bismarka, ani w kasach Länderbanku, ani w muzeach, ani w gębach brzmiących jak cymbał próżny — ale w sercach prawych i ożywionych miłością ojczyzny.

Święcone.

— Jakże się panu podoba moje Święcone? To wszystko ja sama piekłam.

— Wszystko prześliczne, cacane, moja mocia dobrodziejko, tylko jednej rzeczy na tym stole brakuje moja mocia dobrodziejko.

— Czegóż to?

— Pewnego mocia dobrodziejko oleum bez którego to całe Święcone — nie wyjdzie na dobre gościom pani moja mocia Dobrodziejko!

— Proszę taty, dla czego żydzi na święta wielkanocne jedzą baranka, a my świnie?

— Bo widzisz, jakbyśmy tych zwierząt nie zjadali, toby się świństwo okrutnie wśród nas rozpleniło.

(W Poznańskiem na wsi).

— Czemuż ty Kaziu nic nie jesz? Taka wyborna i szynka i kiełbasa, a ozory jak masło!

— Dziękuję cioci za wszystko. Tak nas w szkołach karmią bez ustanku niemieckim językiem, że jak tylko na ten popatrzę, to mi się aż niedobrze robi!

— Ależ jedz, nic ci się nie stanie, bo to nie jest przecie świński tylko wołowy ozór!

U antykwarza.

— Cóż pan taki zadowolony?

— Nie citałeś to pan, co bulboteka ksiendzów Pijaróf została zbogacona świeżo wieloma działami?

— I dla czegóz to pana cieszy?

— Dla ciegi? Ny! jo juz dobzie wim lo ciegi, to dla mni jèst a güter gesieft! Nie wi pan tylko ile tegi bedzie ksiązek? Cy nie bedzie tak z jakie pięć fur?

— Nie wiem!

— To skoda!

— Dla czego?

— Jo juz wim lo ciegi! Ksiądz Rektorz to jest a feiner purec! Bodaj jemu cały świat dawał swoi bublotyki!

Niedziela palmowa.

Chrystusa, który prawdę ludziom głosił, przyjmowano gałązkami palmowemi. Dziś zamiast gałązek palmowych święcimy różczki palmowe na znak, że dziś każdy głoszący u nas prawdy, rózgami wynagradzony za to bywa i przez rózgi przechodzić musi.

PROŚBA
jednego żebraka do magnatów lwowskich.

Jaśnie wielmożni Panowie!

Codzień dajecie obiady Jaśnie Wielmożnemu panu Marszałkowi, który przecie dzięki Bogu ma na tyle, że sobie nawet nie zły obiadek kupić może. Dajcież choć raz mnie biedakowi, który nie mam co do gęby włożyć i przez cały wielki post musiałem okrutnie suszyć a po wielkim poście zacznę pościć.

Dezydery Obdartus herbu Bosenogi.

Piosnki z teki Stańczyka.
Do polskich niewiast.

Gdy widzę strojne naszych dam postacie,
Słyszę ust pięknych francuskie szczebioty,
Czuję, że wkrótce w godowéj my szacie
Święcić będziemy zwycięstwa dzień złoty.

One wykarmią nowe pokolenie
Ciche, uległe, błyszczące polorem;
I dawne szały pójdą w zapomnienie:
Niewiast tych dzieci nowym pójdą torem.

Dłonią niemęską ścisną krwawe ręce,
Które Ojczyźnie serce z piersi darły,
Czołem bić będą w gorącéj podzięce
Za ochłap łaski — unižone karły.

Porzucą mowę i przeszłości pamięć:
Chresty północne serc im nie ogrzeją,
Co suto w sukni świecić będą zamięć;
Lecz — wzgardzą wiarą i zerwą nadzieją.

I pójdą na lep, którym ich częstujem
My, przeklinane dziś jeszcze puszczyki,
I nad narodem całym zapanujem;
A zwać się będzie ten naród: Stańczyki.

Polaków imię zaginie na zawsze —
Duchem się będzie błąkać po cmentarzach.
A białe cary będą nam łaskawszę,
Gdy im posągi wzniesiem na ołtarzach.

Nie ma obawy, że w walce zwyciężem"
Nasze niewiasty, gdy nam są pomocą,
Śmiałki w proch padną pod pięknych orężem
Ostatni słońca blask skryjemy nocą.

Dob.

Pomięszanie pojęć.

Polacy galicyjscy uczą austrjackich niemców austrjackiego patrjotyzmu — a moskal ks. Golicyn uczy margrabiego Wielopolskiego patrjotyzmu czysto polskiego. Co się dzieje — co się dzieje.

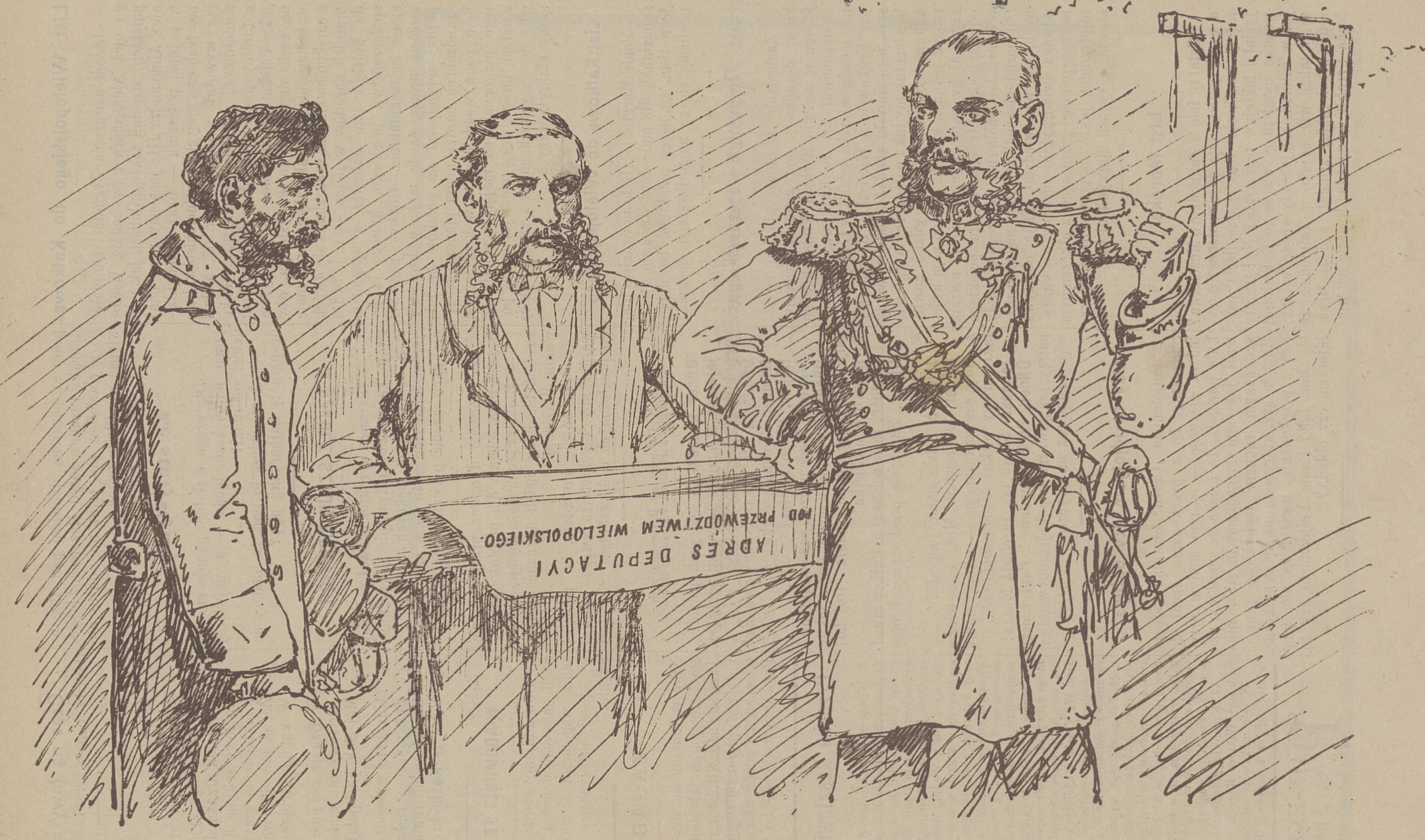
Nasi poczciwi wieśniacy.

— Pan Konstanty Popiel utrzymuje, że chłop nasz nie był nigdy nihilistą — nam się jednak zdaje, że za czasów pańszczyźnianych był on **nihilistą** czystéj wody, bo nie posiadał **nic**, teraz zaś jest **omnistą**, bo chciałby posiadać wszystko.



Swiętojurec. Hej! hej! miły Boże jak to tam pięknie i wesoło u Białego Cara! Tam wolno się modlić jak kto chce, wolno mówić co kto chce — wolno pić wiele kto chce — tam wszystko wolno — to mi raj. — Ach kiedyż te święte czasy nastaną, że te szlachetne kozaki wejdą do nas i skropią nahajkami! Sam plecy nadstawię, gdyż ma to być zbawiennym lekiem na reumatyzm.

Niesłychane dla narodu korzyści z posłuchania.



Margrabia: Pozwól mi N. Panie dodać od siebie jeszcze słów kilka. Polski już prawie niema, jest tylko naród sławiański, który się chce na wieki zlać z narodem rosyjskim w wielką Sławiańszczyznę pod rządami W. C. Mości.

Car: Loris-Melikow! Powiedz ty mu, że ja nie znam żadnéj Sławiańszczyzny, tylko moje cesarstwo Rossję. Niech Polakom powie, że ja we wszystkiem wstąpię w ślady ojca mojego. Powiedz mu zresztą co chcesz od siebie, a odemnie powiedz mu jeszcze: sztoby won paszoł!

List Wielopolskiego do Katkowa.

Jestem margrabia Zygmunt! Do mojego ojca Aleksandra I (w rodzie Wielopolskich) strzelali także nihiliści, jak i do ojca Aleksandra III: jesteśmy więc obaj w jednem położeniu — obaj nienawidzimy tych czerwonych rewolucjonistów, którzy wywołali powstanie w r. 63, a dziś zamordowali wielkiego monarchę. Jako naturalny spadkobierca ojcowskich marzeń: jaką Polska być powinna — przybyłem na czele deputacji do Petersburga, aby w braterskim pocałunku złączyć usta moje z carskim butem; na znak zlania się dwóch bratnich narodów w jeden — t. j. bydła do którego pan należysz, z wymiotem społeczeństwa polskiego, którego ja jestem reprezentantem. Gdybyś pan był zwrócił uwagę na tę moją podróż, nie byłbyś wygadywał na polaków bredni, szkodzących bardzo moim planom. Mógłbym pana wsadzić za to w kozę — ale tego nie czynię bo mając sympatję do carskich butów, czuję nie wysłowiony pociąg do wszystkich butów z moskiewskiej skóry sfabrykowanych.

List Katkowa do Wielopolskiego.

Panie Margrabio! Było prawdziwą niespodzianką dla mnie dowiedzieć się z twojego listu, że jesteś polakiem, bo dotąd mieliśmy cię za najgorliwszego moskala!

List „Dniewnika warszawskiego“

Zachodzimy w głowę, kto jest ten pokątny doradca z pod ciemnej gwiazdy, któren w imieniu Markiza Wielopolskiego skomponował list do Katkowa, a który jak mówią mieszka gdzieś w Galicji między Krakowem a Wieliczką. Radzibyśmy stan jego umysłu zbadać; podejrzywamy bowiem tak my jak i polacy, że się w głowie autora tego listu musiała gdzieś zawieruszyć jedna z klepek. Trudno nam uwierzyć, ażeby sam znienawidzony markiz odważył się w imieniu narodu polskiego wypowiadać publicznie to, czegoby nigdy ten naród niespodlony mimo męczarń różnych, nie wypowiedział. Taka obelżywa odwaga świadczyłaby niestety o wyuzdanej bezczelności graniczącej z nikczemnym idjotyzmem, jakby na potwierdzenie przysłowia, o synach **mądrych** ojców.

List Mordka.

Cytał ty Icie w Talmudzie o Mezelechu? a cytał ty list grafa Wielepolskes? a cytał ty w „Ciasie“ listy o tym liście psyjaciuł i lokiejuw tegi grafa? Ny! jeźli ty wsistko cytał to ty wis że to jest akurat jak w Talmudzie, a jeżeli ty wis że jest tak, to ty także wis, co stoi w Talmudzie, że sędziowie i rabiny zrobiały sąd na Mezelecha i rzekli do narodu: Rzućcie ich wiepsom na pozarcie, albowiem pan Bóg odebrał i rozum i wstyd Mezelechowi i jego psyjaciołom oni teraz nie ludzie ale wiepse są. Bleib gesind.

Ze statystyki.

— Dla czego w Galicji panuje stósunkowo największe bieda — a najwięcéj dzieci się rodzi?

— A nie wiész to pan, że biedacy na desperację najbardziej piją?

W SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH.

— Dlaczego dyrektor nazwał przepisy swoje „**karne**“ zamiast: przepisy dla uczniów c. k. szkoły sztuk pięknych?

— Widocznie myśli z c. k. szkoły sztuk pięknych, zrobić prywatny dom karny!

— Dlaczego dyrektor przepisami zastrzega uszanowanie dla przełożonych?

— Z obawy, że ci może postępowaniem swojem nie będą umieli nakazać uszanowania dla siebie.

— To mi się nie zdaje, bo przecież wątpię aby i sekretarza swego zaliczał do przełożonych c. k. szkoły!

Na jednej z rogatek Petersburskich.

Oficer kozacki. Z kąd pani jedzie?

Jejmość. Z mojego folwarku panie poruczniku?

Oficer. A kto jest ta ładna panienka?

Jejmość. To moja córka.

Oficer. Wiele ma lat?

Jejmość. Siedemnaście panie kapitanie!

Oficer. Ma takie ogniste oczy, jakby cały Petersburg spalić chciała. Ho! ho! To musi być nihilistka!

Jejmość. Boże uchowaj p. Pułkowniku!

Oficer. Zaraz się przekonamy. ¡Proszę z sobą!

Jejmość. Gdzie panie jenerale!

Oficer. Do rewizji. Może ona wiezie z sobą coś zakazanego — a my mamy taki surowy rozkaz ściśle rewidować...

Jejmość. Skoro tak to chodź Masza!

Oficer. Pardon madame! Pani z oczu patrzy, żeś poważna i spokojna obywatelka, więc zostaniesz na bryczce.

Czy to idjotyzm czy obłuda.

Feljotonista „Czasu“ chwaląc księcia Sanguszkę, że z przekonania szedł się bić za ojczyznę — w tym samym artykule powiada, że książe ze smutkiem patrzał, jak sami ściągnęliśmy na siebie **nieszczęsnym ruchem** wyjątkowe prawa. Więc książe, który sam bił się za ojczyznę i to z przekonania, uważał to za złe, gdy się inni bili? Panie Feljetonisto czy to idjotyzm czy obłuda?

Czas na łowy z Sokołem.

(bajeczka wyjęta z Nr. 87 i wcześniejszych „Czasu“).

Na święcone jaje
Kuzynom S. i S.
Podaje
Bies.

Szczęśliw kronikarz krakowski,
Ma **Czas** więc żyjąc bez troski,
Jeździ od **Czasu** do **Czasu**,
Na łowy reklam do lasu.
I nikt go oto nie wini,
Że na łów dobywa z **skrzyni**
W kaptur **strojnego Sokoła**

W **Czasie** go puszcza i woła:
„Ot łowy nie małéj wagi,
Mój Sokół — poluje blagi“.

Kuzyn to wywiódł cię w pole
Zakapturzony Sokole,
Cząc siebie reklam unikasz,
Pisze je **Kazio** kronikarz!

Lucyper.

WIADOMOŚCI TEATRALNE.

Dowiadujemy się, że w sferach teatralnych, maszyniści noszą się z myślą napisania wspólnemi siłami sztuki ludowej w której maszynerja niepospolitą rolę odegra.

ZAGADKA.

Niby w imieniu młodzieży
Do Petersburga jak deputat bieży,
Tam się nabawił kompromitacji,
I dziś wypiera się deputacji
Głosząc, że został zblamowan w stolicy
Prywatnie tylko — bo nie na ulicy.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakotéż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Karola Kizowskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiéj. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i galonów** na **aparata kościelne** it. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** oraz **świeczników kościelnych i salonowych.** Przyjmuje także **oszklenia** nowych jakotéż starych budynków z **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumjarkowańszych cenach.** Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Perfumerya krajowa.

FILIA IHNATOWICZA. Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsze perfumy, woda kolońska, lwowska, lewandowa, ambrowa, pudry niezawierające żadnych metalicznych domieszek, środki do upiększenia płci; środki do farbowania włosów wypróbowanej dobroci; środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materyj; środki do wytępienia domowych owadów, kadzidła; mydła hygijeniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletowe i octy aromatyczne i odwietrzające. Powyższe wyroby zostały odszczególnione trzema medalami zasługi i listami pochwalnemi.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRIGH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakotéż **chłodniki** i napoje gorące.

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych **wzorów paryskich,** czy własnego pomysłu.

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca w Krakowie przy ul. św. Gertrudy. **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.**

Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 7 „DJABŁA".

W kwestyi spornej.

Dla uspokojenia skrupułów „Czasu", który przez długi czas rady sobie dać nie mógł ani miejsca znaleść z rozpaczy, że p. Smolka nie zgodził się na wyrażenie kondolencyi w Radzie Państwa, i tłómaczył się biedak przed wszystkiemi potencjami, a szczególnie przed Rosją, że Polacy chcieli wyrazić swoją boleść ale nie mogli — oświadczamy, iż rzeczywiście p. Smolka chciał wyrazić swój żal i miał nawet ad hoc przygotowaną mówkę, a mianowicie: „My polacy specjalnie mamy powód i to ważny łzy ronić nad tem nieszczęściem, które dotknęło ogromnym ciosem całą sławiańszczyznę — bo któż teraz będzie słał w Sybir powarjowanych naszych braci, którym się w głowach sławiańskich rodzą jakieś polskie mrzonki — kto nakładać będzie kontrybucje na szlachtę, której źle z oczów patrzy? kto nawracać będzie, na nowo unitów chełmskich poodwracanych od prawosławia? kto będzie więzienia napełniać, kto urzędników moskiewskich nasyłać do Polski, kto dobrami narodowemi obdzielać ruskich jenerałów? Kto będzie dla nas tyle litościwy teraz kiedy wyroki Boże zabrały nam najlepszego ojca". Taką była mniej więcej treść kondolencyjnej mowy pana Smolki. No i cóż staruszku Czasie, czy ci to wystarczy? Sądzę, że to powinno już zaspokoić twoje delirium tremens.

Z niedrukowanych poezji Krasińskiego.

Z niebiańskich gmachów przez „Czas"
Na trubadura kata pasowany, [wywołany
Bym piał jak rozpadł się na kilka ćwierci
Wołałem w gniewie patrząc na mą ziemię:
„Więc dzisiaj kundlów rodzi polskie plemie,
Nędzniejszych niż te, co się lęgną w sierci?"
I wyszczekanych obelg rwiąc kajdany
Szedłem jak Dante przez piekło po śmierci!

Z razu jam ufał, że za dni nie wiele
Naród się cały ruszy jak mściciele,
I przeklnie pismo na wsze strony świata,
Co mnie mieć chciało trubadurem kata;
Lecz dnie płynęły — dnie długie jak lata,
Darmo brzask walczył z ślepéj nocy siłą,
Nie wstał głos mściciel nad moją mogiłą,
I coraz podléj na téj ziemi było!

Komitet bezpieczeństwa z wolnych wyborców.

Komisarz (*wpadając do właściciela domu*). Kogo pan wybierasz do Komitetu bezpieczeństwa?

Gospodarz. Jak to?

Komisarz. Mów prędzej sukinsyn, bo ja nie mam czasu. Dziś jeszcze za godzinę muszę oblecieć cały cyrkuł. No mów, wybierasz Duraszkina, prawda?

Gospodarz. Jakiego Duraszkina? Ja nie znam żadnego Duraszkina.

Komisarz. Małczat' buntowszczyk! pajdiosz w Sybir! Nu! Duraszkina?

Gospodarz. Kiedy bo...

Komisarz. Krótko węzłowato, zgadzasz się czy nie, bo ci żebra połamię.

Gospodarz. Ha! no!..

Komisarz. Haraszo! piszy: z wolnéj woli narodu Duraszkin wybrany z cyrkułu V.

— Kogo pani wybierasz do Komitetu bezpieczeństwa?

— Kapitana Iwana Iwanowicza Klapinosowa.

— Klapinosowa?

— Tak, bo to jest bardzo mądry człowiek. On jak tylko na mnie pierwszy raz spojrzał, tak odrazu wiedział, że w sercu mojem siedzi — a taki srogi, że nieboszczyk mój mąż Szasza Nikołajewicz Mordochlapów tak się go bał, że wkrótce ze strachu umarł!

— Umarł?

— Tak, a jak u mnie raz zastał porucznika Nikitę Josfowicza Darmowyżyrkowa, tak się zaraz domyślił...

— Wiem, wiem!

— A praporszczyka Nikołaja Pawłowicza Sukinsyna tak raz wykołatał a i mnie razem, ino nam w oczy spojrzał, że mówię wam on każdego nihilistę od jednego razu pozna.

DO GRZESZNIC.

Często się zdarza, że zdycha pies wierny
Na grobie pana z boleści niezmiernéj.
Zdarza się często, że panny w seraju
Jęczą, gdy czmycha padyszach do raju...
Bywały dawniéj pogrzebowe płaczki,
Co się taplały w łzach, jak w czemś tam
[kaczki,
Ku czci zmarłego siejąc kwiaty wonne!—
Psy, haremnice i płaczki pozgonne
Miały swój powód — lecz z jakiéj przyczyny
Wy to robiły o! księżne, hrabiny [czyny
I inne z polskiéj krwi zrodzone damy?
Pytają w niebie rycerze bez plamy
Wasi przodkowie! — Na czoła bezwstydne
I w wnętrza waszych dusz ich oczom widne,
Patrzą się z wzgardą — bo za ich żywota
Nie była polkom znaną taka cnota!
Ja polski Djabeł, ani wam się dziwię,
Ani się pytam: czy to jest uczciwie,
Ani nie badam, czemu wasze ręce
Na trumnę cara wśród łez wiły wieńce,
Ani was liczę o! panie wielmożne,
(Jakbym miał prawo) między czworonożne,
Tylko wam mówię, że polskiéj niewieście
Być nie przystoi tem, czem wy jesteście...
Więc czcijcie męczącego macierz cara,
Tylko polkami, zwać się wam dziś: wara!

Djabeł.

Świetny pomysł.

Pewien obywatel wielicki, który się nazywa panem **Piątkiewiczem**, z powodu znalezienia za czasów swego assesorstwa w Magistracie wielickim, **pięcioreńskówki w trawie na cmentarzu** rosnącéj — zawiadamia nas wśród zgrozy i oburzenia, że świetny Magistrat wielicki „zafundował miastu" chorągiewki blaszane, białym i czerwonym kolorem umalowane, z napisem: **„Przekupstwo zakazane"** — i że pachołki wbijają te chorągiewki w miejscach gdzie się targi odbywają, a to dla tego, żeby przekupki do godziny 10 rano nie śmiały od bab wiejskich kupować ani masła, ani mleka, ani żadnéj innéj rzeczy. Pan Piątkiewicz utrzymuje, że powinno być napisane: **„Wykupno wzbronionem jest przekupkom,"** a powtóre, że z własnych brudów nie godzi się chełpić. Zanim w téj sprawie orzecze szanowna „Komisja językowa" swoje naukowe zdanie, wyznajemy otwarcie, że ów napis: „Przekupstwo zakazane" jest **świetnym pomysłem** i mamy przekonanie, że gdyby nasz Prezydent zawitał kiedy pomiędzy wieśniaczki sprzedające nabiał pod Sukiennicami, toby zaraz także **zafundował miastu,** takie same chorągiewki i kazał magistrackim pachołkom, figurować tam z niemi w każdy dzień targowy, a potem umieszczać je w **niektórych** magistrackich biórach — raz dla tego, żeby się nie niszczyły, a drugi raz dla tego, żeby pięknie ustrajały ściany biór, zasługujących **na szczególniejszą dbałość!**

Porównania Aleksandra II. z Aleksandrem III,

(opracowane na podstawie listu z Warszawy przeznaczonego do „Djabla", który przez pomyłkę dostał się do „Czasu)".

Car Aleksander II nie chciał dać konstytucji i dla tego wywołał ruchy nihilistów. Aleksander III ożywiony był najlepszemi chęciami ale nie da konstytucji, aby nihiliści nie tryumfowali, że się ich pogróżek uląkł. Aleksander II kazał wieszać nihilistów, że nastawali na jego życie. Aleksander III wieszać ich także będzie, ale jedynie mszcząc się śmierci ojca. Aleksander II nie chciał przyjmować deputacji **polskiéj** (sit venia verbo), bo był **obruszony** bardzo na Polaków. Aleksander III nie przyjął także, ale tylko dla tego, że był **wzruszony** bardzo przywiązaniem Polaków do jego tronu i z wielkiego wzruszenia słowa przemówić nie mógł. Aleksander II nie pozwalał na żadne mrzonki patrjotyczne. Aleksander III pozwoli zadawalniać się mrzonkami samemi.

Podsłuchane.

— Do kogo podobnym jest margrabia Wielopolski?

— Do tych głupich panien co poszły na spotkanie oblubieńca swego a nie miały w głowie dosyć oleju.

— A mnie się zdaje, że margrabia ma dużo oleju w głowie, ale to olej nie polski tylko czysto wielo-polski.

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu
W KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem, że od wszystkich wkładek na 5% na książeczki złożonych, od dnia

1 kwietnia b. r. 4½ procent

obliczać będzie.

Kraków dnia 10 marca 1881 r.

(Przedruku nie opłacamy). **Dyrekcya.**

Kumys Liebiga (mleko stepowe)

jest według sprawozdań medycznych powag najlepszym dietetycznym środkiem w następującycb chorobach: *suchoty gardlane, cierpienia płuc (gruźlica, suchoty, choroba piersi) katar żołądka, kiszek i oskrzeli (kaszel z pluciem) suchoty szpiku pacierzowego, astma, blednica i wszelkie wycieńczenia (mianowicie po ciężkich chorobach)*. Zakład kumysowy Berlin W., Verläng. Genthinerstrasse 7, rozsyła Liebiga Extrakt kumysowy wraz z opisem użycia, w skrzyneczkach po 6 flakonów i więcéj — po cenie 1 marka 50 fenigów, osobno za opakowanie. Do każdéj posylki dołącza się broszurka lekarska o leczeniu kumysem.

Gdzie wszelkie lekarstwa są bez skutku — tam trzeba z zaufaniem ostatnią zrobić próbę z kumysem.

Groźna słabość,
która obarcza rozliczne klasy ludzkości.



Słabość ta rozpoczyna się małemi nieregularnościami żołądka, zaniedbana wszakże, owłada całe ciało, głównie wątrobę i nerki; w ogóle cały system odżywiający coraz staje się słabszym, a tylko śmierć od tych cierpień uwolnić może. Bardzo często chory nie zna sam swéj choroby; wszakże, gdy sobie zada następujące pytania, pozna niezawodnie na co jest chory. Pytanie: Czy mam jakie bóle, czy doznaję ciśnienia, ciężkości przy oddechaniu i jedzeniu? Czy doznaję mdłości? Czy nie mają oczy żółtawego odcienia? Czy nie znajduję po obudzeniu się grubego osadu na języku, zębach i podniebieniu, oraz niesmaku w ustach? Mam bóle w boku lub plecach? Czy też nie czuję nabrzmienia w prawym boku jak gdyby wątroba się powiększała? Czy nie doznaję uczucia bezsilności lub omdlenia przy wyprostowaniu się? Czy wydzieliny nerek są silnie zabarwione i wydają osad? Czy trawienie połączone jest z nadęciem? Czy bicie serca nie powtarza się często? Symptomata te nie pojawiają się odrazu, lecz pojedyncz, zwolna nękają chorego, a są zapowiedzią ciężkiéj choroby. Jeżeli słabość pozostawiona była sama sobie czas dłuższy, objawia się suchym kaszlem, następnie ciemnieje barwa skóry, a pot zimny pokrywa ręce i nogi, wreszcie zjawia się reumatyzm, a zwyczajne środki okażą się niezawodnie bezskuteczne w tym wypadku.

Ważną jest rzeczą, aby słabość tę w samym zarodzie szybko powstrzymać, przywrócić apetyt i sprowadzić organa odżywcze do regularnéj działalności. Choroba ta nazywa się chorobą *wątroby*, a niezawodnym na nią środkiem jest: **Shäker-Extrakt** preparat roślinny wyrabiany w Ameryce dla właściciela wynalazku A. J. White w New-Jorku, Londynie, Frankfurcie n. M.

To lekarstwo uderza w podstawę choroby i wypędza ją systematycznie z całego ciała. Cena za słoik **1 fl. 25 kr.**

Składy w Krakowie w aptekach: Józefa Trauczyńskiego i Adolfa Siedleckiego. W Podgórzu: Józefa Skakalskiego. W nowym Sączu: Romana Jakubowskiego.

OD REDAKCYJ
Sztandaru polskiego i Strażnicy polskiéj
WE LWOWIE.

Z dniem 12 Kwietnia 1881 r. otwartą została

Expedycja pism owych

w Krakowie, Rynek l. 39 w handlu p. F. A. Grigara.

JÓZEF GIERMASZ
z Warszawy

MAJSTER OBÓWIA MĘSKIEGO i DAMSKIEGO

wykonywa wszelkiego rodzaju roboty trwale i gustownie, z dobrego materjału oraz przyjmuje reperacye **po cenach umiarkowanych.**

Ręcząc za szybkie i punktualne wykonanie roboty, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Ulica Mikołajska Nr. 450 w Krakowie. Dom W. Pana Biesiadeckiego.

500

pięknych i bez zarzutu papierosów można z łatwością zrobić w godzinie, zapomocą mojéj

MASZYNKI

do napełniania

PAPIEROSOW,

używanej także w c. kr. fabrykach tytoniu, a która wykonaną jest z metalu bardzo elegancko, w 3 wielkościach: cienkich, średnich i grubych papierosów, kosztuje bez różnicy 65 ct. wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Mojego wyrobu tutki na papierosy również w 3 wielkościach, tylko **z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Hublon“** po cenie:

Bez munsztuku gładkie za 1000 sztuk . . . . . „— **.50**

Bez munsztuku ze **złotym drukiem** za 1000 szt. . „ **1.10**

Z munsztukiem gładkie za 500 sztuk . . . . . „ **1.05**

Z munsztukiem i **złotym drukiem**, karton 500 szt. „ **1.50**

Listowe zamówienia **za zaliczką pocztową** lub po nadesłaniu należytości.

En gros rabatt.

Skład francuzkich papierków i maszynek papierosowych Cawley & Henry w Paryżu.

Albert Wlach,

Wien II, Praterstrasse N. 18,

Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

„Romans i Powieść“.

Pismo **ilustrowane** poświęcone pożytecznej i przyjemnej rozrywce umysłowej, wychodzi od Nowego Roku co **Czwartek** w Warszawie. Redakcya zapewniła sobie współpracownictwo najznakomitszych polskich powieściopisarzy, oraz zdolnych tłumaczy. Część artystyczna jest również przedmiotem jej troskliwości.

Warunki przedpłaty:

Rocznie z przesyłką pocztową ***rs. 4.*** — Półrocznie ***rs. 2.*** — Kwartalnie ***rs. 1.***

Prenumerować można we wszyskich warszawskich księgarniach, a najwłaściwiej w samej Redakcyi przy ulicy **Nowolipki** Nr. 3 w Warszawie.

Kto opłaci zgóry **„Romans i Powieść“** za cały rok, otrzyma bezpłatnie olejodruk z portretu **J. I. Kraszewskiego**, który się zaleca wytwornem wykonaniem i wielkiem podobieństwem.

NAJLEPSZA
Woda kolońska
jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Zygmunt WASILKOWSKI
AJENT **warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,** asfaltuje:
KOŚCIOŁY, HALLE, browary, kręgielnie, podwórza, **chodniki,** sienie, kuchnie,
STAJNIE, PIWNICE, **warstwy od wilgoci w murach**
i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami: **LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.**
Kraków, Kleparz 83, dom Koziarskiego.

W. Bojarski zegarmistrz,

dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach
(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:
DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH
stołowych francuzkich, oraz ***zegarków kieszonkowych***
z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego *magazynu,* który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacye** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana
poleca względom P. T. Publiczności
WIELKI WYBÓR MEBLI.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, z pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnéj, l. 191.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,
podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.
wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,
złocenia, bronzowania,
lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

SKŁAD TOWARÓW
tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.
[W]ielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.
[P]rzyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. AJENCJA DJABŁA.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory

do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie na próżno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“, znana także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“**, którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz No 6** — bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej umówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 cent. na kartę korespondencyjną.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.
Zamówienia odwrotną pocztą.

Tłuszcz kauczukowy i oliwny

znane już jako środek zabespieczający obuwie i wszelkie przybory skórzane od wilgoci i konserwujące takowe: **czernidła:** (szwarce) **salonowy** bez solnego kwasu. **Oliwo-indygany** w dwóch gatunkach na sposób angielski wyrabiane, **konserwujące obuwie,** wyrabia i rozsyła fabryka

K. RZĄCY
w Krakowie.

We Lwowie S. Ruckera, aptekarza.

Cierpiącym na Rupturę

poleca się maść ***G. Sturzeneggera*** z Herisau w Szwajcaryi, jako najlepszą dla cierpiących na rupturę.

Powyżej wymieniona maść nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, leczy także zastarzałe choroby maciczne.

Sprowadzać można wprost od p. G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po 3 fl. 20 kr. za garnuszek wraz z przepisem używania.

Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do przejrzenia.

7. Zaufanie, jakie pokładałem w Panu co do skuteczności ... zupełnie się ziściło. Wszelkie cierpienia po użyciu tej maści z... ustały; chociaż to szło zwolna, ale ku wyleczeniu ruptury.
Würzburg. **Franciszek Bührer.**

W Krakowie V. Redyka, pod barankiem.

Kothe'go woda do zębów,

znana powszechnie jako wyborny środek **na ból zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust,** poleca po 35 flakon

Joh. George Kothe,

Hoflieferant, Berlin.
Filiale in Wien I., Tiefer Graben 37. I.

W Krakowie prawdziwej dostać można tylko u pp. aptekarzy: A. Siedleckiego i E. Radlera; w Tarnowie u p. J. Streisenberga; w Nowym Sączu u p. ap. R. Jakubowskiego.

Ostrzeżenie! Owa, przez niejakiego Röslera **pośrednika posad** zachwalana „Röslera woda do zębów“ jest **bezwartościowém naśladowaniem** mego fabrykatu.

PAIN-EXPELLER

Z „KOTWICĄ“

jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dmie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru, i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austryi tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cent. i 70 cent. za flaszkę *w Krakowie* we wszystkich aptekach; *w Bochni* w aptece Fr. Reissa; *w Podgórzu* w aptece J. Skakalskiego; *w Tarnowie* w aptece J. Reida; *w Wieliczce* w aptece Br. Miczyńskiego; *w Pradze* w centraln. składzie na Austrję: Dra Riechtera apteka pod „Złotym lwem“ Urklasplatz 1, i *we wszystkich aptekach* Austro-Węgier.

LEON FEINTUCH

przeniósł swój

MAGAZYN NOWOŚCI

do Sukiennic pod Nr. 1 i 2

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Dr. TUSZYŃSKI leczy specyalnie:

Dyfteryę w gardle, syfilis, febry, choroby żołądka i jelit, zołzy, hemorojdy. — Mieszka na ***Stradomiu*** l. 21. Godziny ordynacyjne od 9 do 10 rano i od 1 do 2 po południu. Meldunki urzędowe załatwiane bywają po godz. 2iej z południa.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu, z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj** w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

F I L I A

pierwszego

zakładu chemiczno-kosmetycznego i kumysowego

JANA IHNATOWICZA

ze Lwowa,

Sukiennice Nr. 20.

Poleca: Pudry kreme, pomady, wszelkie perfumy i wody pachnące, środki odmładzające i odświeżające płeć, środki przeciw wszelkim owadom zanieczyszczającym mieszkanie, środki do wywabiania plam, atramenta, czernidło i tłuszcz na obówie i farby do stampil.

Fabryka pierników.

K. MOLECKI w Krakowie przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

Cesarsko królesko wyłącznie uprzywilijowane

PATENTOWE

Ożdobne przybory stołowe

Patentowe ozdobne przybory stołowe są czemś najnowszem najwięcej eleganckiem i najlepszem do codziennego użytku. Są one bezsprzecznie największą ozdobą gospodarstwa domowego. Każdy z poniżej tu wymienionych przyborów stołowych jak: nóż, widelec, łyżka etc. ma w oprawie przepysznie udany **kamień drogi** (imitacya) jak: **ametyst, opal, safir, rubin, szmaragd** i. t. p. Wszystkie poniżej wyszczególnione towary wyrobione są z metalu **srebrnej białości**, który nawet po wieloletniem używaniu swoją barwę srebra zatrzymuje. Za trwałość tej białości we wszystkich poniżej wymienionych przedmiotach, ręczy się ***na lat 10.*** Następujących 24 sztuk **patentowych ozdobnych przyborów stołowych** kosztuje razem tylko ***3 fl. 75***, a mianowicie

6 Sztuk patentowych ozdobnych nożów stołowych.
6 „ patentowych ozdobnych widelców stołowych.
6 „ patentowych ozdobnych łyżek.
6 „ patentowych ozdobnych łyżeczek do kawy.

Razem **24 sztuk za bajecznie tanią cenę** bo tylko **3 złr. 75** wraz z piśmiennem poręczeniem pozostania białości i dobrego gatunku. Przy równoczesnem zamówieniu **48 sztuk** tych przyborów, dostarczamy takowych w bardzo praktycznych umyślnie na to sporządzonych kartonach tylko za **7 złr.** Oprócz tego polecamy: **patentowe ozdobne łyżki wazowe, sztuka po 50 cet.; łyżeczki do śmietanki, patentowe 35 cnt.; łyżki do jarzyny massyw patentowe 45 cnt.; wielka taca ozdobna 90 cnt; 1 dzbanuszek na mleko średniej wielkości 2 fl. 50; 1 herbatnica średniej wielkości 3 fl.; 1 cukierniczka fasonowa z przykrywką 1 fl. 80; cukierniczka wytwornie rzeźbiona 2 fl. 40; lichtarze stołowe,** gustowne, wysokie, gotycki fason **1 para 2 fl. 25**, takie same wytwornie rzeźbione para **3 fl 25; pieprzniczka i solniczka 60 cnt; podstawka na ocet i oliwę,** 2° fachowa szkło szlifowane **3 fl. 50**, 4° fachowa **4 fl. 75; pyramida stołowa na zapałki 1 fl 20; tabakierki** rzeźbione z odskakującem wiekiem **1 fl. 25; korki do flaszek** z komicznemi figurami **3 sztuki za 60 cnt** i tysiące innych przedmiotów, 10 lat gwarancyi przy wszystkich towarach za pozostanie białości i za najlepszy gatunek.

Polecenia będą szybko i sumiennie spełniane czy to zaliczką pocztową, czy za poprzedniem nadesłaniem należnych kwot, listy potrzeba adresować do

Blau & Kann, General-Depositeure,
Wien I., Heinrichshof.

NB. Setki listów wyrażających podziękowanie lub uznanie złożone są w naszem biórze do publicznego przejrzenia. Naśladowanie lub fałszowanie, będzie sądownie karanem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.